

USArmy chce mieć więcej czołgów w Europie Wschodniej

9 stycznia 2015

Nowy dowódca armii amerykańskiej w Europie planuje wzmocnić siły pancerne w Polsce i krajach bałtyckich, i w nowym roku dokonywać koniecznych przerzutów amerykańskich żołnierzy, aby przeciwstawić się działaniom Rosji.

Gen. Frederick „Ben” Hodges, który zastąpił gen. Donalda M. Campbella w roli dowódcy US Army w Europie powiedział, że armia potrzebuje dodatkowo ok. 100 czołgów Abrams oraz pojazdów bojowych Bradley dla wzmocnienia swych sił we Wschodniej Europie.

„Przyglądamy się kierunkom działań w celu znalezienia miejsca dla tego sprzętu, który na pewno chcemy umieścić tam, gdzie będzie można najlepiej go wykorzystać, gdzie jednostki bojowe będą mieć do niego najlepszy dostęp i będą mogły użyć go bezzwłocznie w celach awaryjnych” – powiedział Hodges podczas briefingu w Wilnie.

Hodges wizytował miejsce szkolenia na Litwie, jakie może być użyte do przechowywania pojazdów pancernych i powiedział, że będzie szukać podobnych miejsc w Estonii i w Polsce.

„Oczywiście nie widzę potrzeby budowy infrastruktury typu FOB (Forward Operating Base), czy czegoś w tym rodzaju, co miałoby być wykorzystywane przez siły amerykańskie” – dodał Hodges.

Od czasu objęcia komendy, Hodges wyraził swe obawy pod adresem Rosji, która dokonała aneksji Krymu w marcu ubiegłego roku i wspiera separatystów we wschodniej Ukrainie. Armia USA w Europie, która miała 280 tysięcy żołnierzy w zenicie Zimnej Wojny, teraz liczy sobie 31 000 żołnierzy.

Rotacja wojsk amerykańskich na misjach szkoleniowych w Europie

Wschodniej miałyby stanowić element „odstraszania przeciwko agresji rosyjskiej”, powiedział Hodges. „Nie sądzę, aby Rosja miała zamiar wykonania jakiegoś konwencjonalnego ataku na terytorium NATO, bo oni wiedzą, że to spowoduje odpowiedź na podstawie artykułu 5”. Zacytował artykuł traktatu o utworzeniu NATO, definiujący obowiązek wszystkich państw członkowskich do odpowiedzi na atak na każdego innego członka tego sojuszu. Polska, Litwa, Estonia i Łotwa są członkami 28-członowego sojuszu NATO.

„Sądzę, że to, co oni [Rosjanie] chcą zrobić, to stworzenie dwuznaczności, zasianie ziarna niepewności w taki sposób, aby członkowie sojuszu stracili zaufanie, że reszta sojuszu przyjdzie im z pomocą, gdyby w rzeczywistości zostali zaatakowani” – powiedział Hodges.

Dwa dni po wypowiedzi Hodgesa, gen. sił powietrznych Philip Breedlove, dowódca NATO, odwiedził Ukrainę, aby do omówić pomoc USA i NATO w zakresie wzmocnienia obrony przed separatystami.

Moskwa wielokrotnie zaprzeczała, aby wysyłała wojska do wschodniej Ukrainy i dostarczała sprzętu oraz broni zaawansowanego typu dla separatystów, ale Breedlove powiedział, że rosyjskie wojska na pewno były obecne we wschodniej Ukrainie i „udzielały wsparcia” rebeliantom, a także szkoliły rebeliantów, jak używać „zaawansowaną broń, jaką im dostarczały”.

Rząd centralny w Kijowie kierował do USA prośby o dostawy zaawansowanej broni, aby przeciwstawić się wojskom rosyjskim i rebeliantom, ale USA ograniczyły się do nieśmiercionośnego typu pomocy. Urzędnik administracji podróżujący wraz z wiceprezydentem Joe Bidenem na Ukrainę w zeszłym tygodniu powiedział, że USA dostarczyły ponad 100 milionów dolarów nieśmiercionośnej pomocy, aby „Ukraińcy mogli się bronić”.

Tłumaczenie: Pluszowy Miś

Źródło oryginalne: www.military.com

Źródło polskie: [Wolna Polska](#)